GAZETA NARODOWA

Pismo chrześcijańsko-narodowe dla Wszystkich.

Abonament na styczeń w naszej administracji 30 gr., w agenturach miejscowych i zamiejscowych 40 groszy, przez pocztę 43 grosze, pod opaską w Polsce 40 groszy. Abonament przyjmują wszystkie agentury pocztowe.

Wychodzi w każdy wtorek i piątek przed poł.

Konto czekowe: P. K. O. 200695.

Egzemplarz pojedyńczy 5 groszy.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej 5 groszy. Reklamy za wiersz milimetrowy na stronie 4-łamowej 10 groszy. :—: :—:

Adres Redakcji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. — Telefony Nr. 57, 300, 888.

Nr. 5 | Toruń, środa 14 stycznia 1925 | Rok 3

Hakatyści gdańscy spokornieli.

Energiczniejszy nieco ton, jakiego użył przedstawiciel Polski w Gdańsku, generalny komisarz Strassburger wobec Gdańska, a głównie stanowczy ton prasy polskiej prawie wszystkich odcieni partyjnych podziałał na hakatystów gdańskich otrzeźwiająco. Nie znaczy to, aby gdańszczanie uznali niesłuszność swych postępków — tego szowinizm niemiecki nigdy nie uzna, jeno poprostu się ulękli. Niemcy bowiem znają jedyne prawo: siłę i przed nią zginają karki z pokorą. Słuszność i sprawiedliwość dla nich nie istnieje.

Ale na tem sprawa nie powinna być ukończona. Gdańsk bowiem dziś nie występuje w interesie swych własnych pretensji, lecz w interesie Niemiec. Każdy więc nienależycie ukarany wybryk rozzuchwala go, jak bezkarność swawolnego wyrostka, a nas wobec zagranicy i w obliczu samych Niemców ośmiesza.

Wszakże Niemcy uważają prezyd. senatu gdańskiego Sahma za przyszłego wodza narodu niemieckiego (Weichselzeitung Westpreussische Blaetter) a w takim razie uchodzi u nich Gdańsk za basztę wypadową Niemiec. Dopóki więc gdańszczanie nie ochłonią z szowinizmu i nie przestaną być przednią strażą Berlina, dopóty też my powinniśmy zastosować odpowiednie środki.

Poniżej podajemy dalsze szczegóły wypadków zatargu polsko-gdańskiego.

ODWRÓT SZOWINISTÓW GDAŃSKICH. GŁOS GDAŃSKIEGO PISMA.

Energiczna nota komisarza generalnego Rzplitej Polskiej p. min. Strassburgera, wystosowana do senatu gdańskiego z powodu obrazy godła Rzplitej oraz zniszczenia polskich skrzynek pocztowych wywołała — jak się zdaje — pewien skutek, albowiem **cała niemal prasa gdańska, która 7 bm. jeszcze w ostry sposób podniecała tonem i argumentacją swoich artyk. ludność do ekscesów, w piątek trąbiła na całej linji do odwrotu, potępiając gwałty, dokonane na polskiem mieniu państwowem.** Obawiają się widocznie niekorzystnych następstw dla Gdańska z powodu obrażenia państwa polskiego i barbarzyńskiego zniszczenia polskiej własności państwowej. Prasa gdańska nawołuje ludność do zachowania spokoju i **wstrzymania się od nierozsądnych ekscesów.**

Z drugiej jednak strony chwyta się wszelkich pozorów celem usprawiedliwienia stanowiska Gdańska w sprawie poczty polskiej, powołując się przytem na istniejące orzeczenie wysokiego komisarza Ligi Narodów z grudnia 1922 r. i usiłując wykazać, że Polska nie ma prawo do utrzymywania w Gdańsku własnego urzędu pocztowego. Jedynie organ socjal-demokratów „Danziger Volksstimme", potępiając w ostrych słowach dotychczasową nacjonalistyczną politykę Gdańska, stwierdza wyraźnie, **że Polska na podstawie traktatu wersalskiego ma prawo urządzenia w Gdańsku swego urzędu pocztowego.** Położenie Gdańska w związku z tą sprawą —oświadcza dalej dziennik — **z początku było nadzwyczaj pomyślne,** ale biało-czerwono-czarne łotry pogorszyły to położenie w fatalny sposób przez zniszczenie polskich skrzynek pocztowych. **Za fakt ten całą odpowiedzialność ponosi senat gdański,** który nie tylko toleruje w Gdańsku agitację nacjonalistyczną, ale i jej nawet pomaga i rozwija ją. Dziennik socjalistyczny bynajmniej nie ukrywa swej obawy z powodu takiego zaostrzenia się konfliktu i daje temu wyraz w **zestawieniu małego państewka gdańskiego z 30-miljonowem państwem polskiem** i w apelu do odpowiedzialnych mężów stanu w Polsce i Gdańsku, aby uspokoili opinję publiczną i starali się załatwić wybuchły konflikt.

SŁUSZNOŚĆ PO STRONIE POLSKIEJ.

Wobec rozmyślnie fałszywie przedstawionej przez prasę gdańską sprawy poczty polskiej w Gdańsku, „Baltische Presse" stwierdza, że uprawnienia Polski w sprawie poczty opierują się na art. 184 ust. 3 traktatu wersalskiego oraz na art. 29 i 32 gdańsko-polskiego układu z dn. 24 października 1921 r., dalej na orzeczeniu wysokiego komisarza Ligi Narodów z maja 1922 r. oraz na wyjaśnieniach do tego orzeczenia z dn. 30 sierpnia 1922 r. Orzeczenie wysokiego komisarza z dn. 23 grudnia 1922 r. w kwestji poczty nie jest miarodajne, ponieważ orzeczenie to **anulowane zostało późniejszym układem polsko-gdańskim z dn. 18. kwietnia 1923 r., który to układ zatwierdzony został tegoż dnia przez Radę Ligi Narodów.**

Sprostować także należy twierdzenie Gdańska co do pojęcia portu gdańskiego. W porcie gdańskim Polsce przysługują specjalne samodzielne prawa pocztowe. Otoż wysoki komisarz Ligi Narodów w orzeczeniu swem z dn. 25 sierpnia 1921 r. jasno i wyraźnie stwierdza, co należy rozumieć pod słowem „port gdański"? Na mapie W. M. Gdańska wykreślił on mianowicie szczegółowe linje, oddzielające obszar portu gdańskiego, oddzielając go od obszaru do niego nie należącego. Wykreślony w ten sposób obszar portu gdańskiego obejmuje nowy port i miasto Gdańsk aż do t. zw. bramy oliwskiej. Polska umieściła swój urząd pocztowy w mieście na placu Heweljusza, a więc na obszarze portu gdańskiego, wykreślonym przez wysokiego komisarza w jego orzeczeniu. Poza ten obszar Polska nie wykroczyła, jakkolwiek międzysojusznicza komisja rozdzielcza przyznała Polsce za zgodą Rady Ambasadorów na jej cele nie tylko gmachy na placu Heweljusza i w Kielgraben oraz Westerplatte na urządzenie radjostacji, ale także wielki plac ćwiczeń wojskowych we Wrzeszczu na urządzenie polskiej komunikacji pocztowo-lotniczej.

Polskie prawa pocztowe w Gdańsku zagwarantowane zostały nie tylko dla polskich władz i urzędów, ale także dla handlu i przemysłu. Wynika to z brzmienia traktatu pokojowego i opartych na nim późniejszych konwencyj, **mających na celu zabezpieczenie Polsce gospodarczego dostępu do morza przez przyznanie jej zarządu i kontroli komunikacji kolejowej, pocztowej i wodnej.** Orzeczenie wysokiego komisarza z dn. 25 maja 1923 r. zawiera tylko ograniczenie, stwierdzające, że Polska może utworzyć w Gdańsku tylko jeden urząd pocztowy, naturalnie urząd nowoczesny posiadający, nowoczesne urządzenia ze skrzynkami pocztowemi, instytucją listonoczy, własnemi markami i t. d.

FAŁSZOWANIE PRAWDY.

W niektórych dziennikach oraz w nocie senatu z dn. 7 b. m. znajduje się wzmianka, według której skrzynki pocztowe polskie miały być wywieszone na ulicach Gdańska w nocy. Wiadomość ta jest zupełnie fałszywa. Skrzynki bowiem wywieszone były dn. 5. stycznia w poniedziałek o godz. 10 rano

DEPESZA DO KOMISARZA STRASSBURGERA.

Zebranie Związku Lud. Narodowego postanowiło wysłać do p. komisarza Strassburgera telegram następującej treści:

„Zebrani w dniu 8 bm. członkowie i sympatycy Zw. Lud. Nar. w Grudziądzu wyrażają wysokiemu komisarzowi Rzeczypospolitej p. min. Strassburgerowi swoje uznanie i hołd z prośbą o wytrwanie na zajętem stanowisku".

PRZEPROSINY GDAŃSKIE.

9 b. m. o godzinie 7 wieczorem do siedziby komisarza generalnego Rzplitej Polskiej w Gdańsku p. min. Strassburgera przybył dyrektor biura prezydjalnego senatu W. M. Gdańska p. dr. Ferber i w imieniu prezydenta senatu oświadczył co następuje:

Wysoki komisarz Ligi Narodów odbył dopiero co konferencję z prezydentem senatu w sprawie dotychczasowej wymiany not. Z wyjaśnień udzielonych przy tej sposobności przez wysokiego komisarza dowiedział się senat, że rząd polski w dokonanych uszkodzeniach polskich skrzynek pocztowych, nawet gdyby one nie przedstawiały godeł państwowych, przecież dopatruje się obrazy państwa polskiego i narodu polskiego, które to zapatrywanie z noty przedstawiciela dyplomatycznego nie stało się dlań widoczne. Na podstawie tego stanu faktycznego senat W. M. Gdańska idąc za radą wysokiego komisarza Ligi Narodów składa niniejszem rządowi polskiemu oświadczenie, że bez zastrzeżeń potępia i ubolewa z powodu uszkodzenia polskiej własności państwowej na obszarze W. M. Gdańska, które to uszkodzenie ze względu na jego specjalny charakter, uważa rząd polski jako obrazę państwa i narodu polskiego.

Po złożeniu tego oświadczenia dr. Ferber doręczył komisarzowi generalnemu Rzplitej tekst złożonego oświadczenia na piśmie.

Redakcja „Danziger Ztg.", której pociągnięcia do odpowiedzialności zażądał komisarz generalny Rzplitej Polskiej w Gdańsku w swej nocie do senatu, zwróciła się do p. ministra Strassburgera, tłumacząc swe stanowisko i twierdząc, że nie było jej zamiarem burzenie ludności orez podkeślając, że stała zawsze na stanowisku ekonomicznej współpracy Gdańska z Polską.

OŻYWIONY RUCH NA POCZCIE POLSKIEJ.

Na poczcie polskiej panuje ożywiony ruch, mimo ostrego stanu zatargu. W pośród interesantów znajduje się wielu mówiących po niemiecku. Po mieście krążą polscy listonosze pieszo lub na rowerach, roznosząc listy i przesyłki. Liczba listów i przesyłek wzrasta bardzo szybko.

P. MAC DONELL POWRÓCIŁ Z URLOPU.

9 bm. rano powrócił z urlopu, spędzonego w Anglji wysoki komisarz Ligi Narodów Mac Donell.

Senat gdański wystosował do ludności Wolengo Miasta apel, w którym zwraca się z gorącym apelem do ludności, aby zachowała spokój i nie dała się porwać do żadnych aktów gwałtu. Tego rodzaju naruszenia i karygodne akty, jakiemi było uszkodzenie polskich skrzynek pocztowych, utrudniają tylko położenie W. M. Gdańska i szkodzą jego interesom.

Władze policyjne otrzymały od senatu surowe polecenie interwenjowania przeciwko wszelkim wykroczeniom i ujęcia sprawców celem oddania ich władzom sądowym

Senat gdański wystosował do wysokiego komisarza Ligi Narodów Mac Donella pismo z prośbą o wydanie orzeczenia w sprawie polskiej służby pocztowej w porcie gdańskim. W piśmie tem senat gdański wnosi:

P. Piłsudski, p. Skrzyński i p. Dąbski.

W krakowskim „Kurjerze Ilustrowanym" z dnia 9 bm. znajdujemy 2 ciekawe notatki, tyczące się p. Piłsudskiego i p. Dąbskiego.

W pierwszej korespondent warszawski „Kurjera" dowiaduje się, że

— „marszałek Piłsudski oświadczył swym najbliższym przyjaciołom politycznym, iż porzucił całkowicie myśl powrotu do czynnej służby w armji i wszelkie pertraktacje z rządem w tej sprawie uważa za skończone.

Marszałek Piłsudski zamierza bowiem w najbliższym czasie wziąć czynny udział w życiu politycznem..."—

Poza tem donosi „Kurjer Ilustrowany", że na 17 i 18 bm. została zwołana Rada naczelna PPS. na usilne żądanie kilkunastu posłów, domagających się jasnego i zdecydowanego zajęcia stanowiska przez klub parlamentarny PPS. wobec marszałka Piłsudskiego. Jak się dowiaduję, obrady Rady naczelnej zapowiadają się podobno niezwykle burzliwie.

Druga notatka jest jeszcze ciekawsza i potwierdza w zupełności niedawne nasze rewelacje o nowych pretensjach p. Dąbskiego. Oto co pisze „Kurjer Ilustrowany":

— „W związku z pogłoskami, które niedawno pojawiły się w prasie małopolskiej o zmianie stanowiska Wyzwolenia, wobec min. spraw zagranicznych Skrzyńskiego, dowiadujemy się z dobrze poinformowanego źródła, iż w kołach Wyzwolenia faktycznie panuje duże niezadowolenie z działalności obecnego ministerstwa spraw zagranicznych. Koła te wskazują na to, iż politykę obecnego ministra cechuje zbytnia miękkość wobec zagranicy, na co Wyzwolenie w swoim czasie zwróciło uwagę w interpelacji sejmowej, dotyczącej stosunku Polski do Gdańska. Również nepotyzm jaki zdaniem tych kół panuje przy obsadzaniu placówek zagranicznych, nie może wzbudzić wielkiego zaufania do obecnego ministra. Nepotyzm ten zdaniem tych kół, idzie tak daleko, iż niektóre placówki zagraniczne, jak np. w Hadze, są obsadzone w sposób, na jaki nie zdobyliby się ministrowie prawicy, rządzącej swego czasu przy ulicy Wierzbowej (?). Nie jest też wykluczonem, iż Wyzwolenie skorzysta z najbliższej okazji i łącznie z prawicą, która również nie aprobuje, jak wiadomo, obecnej polityki ministerstwa spraw zagranicznych, przypuści generalny atak na osobę min. Skrzyńskiego. **(Czy przypadkiem powodem dąsów Wyzwolenia nie jest niezaspokojony apetyt posła Dąbskiego na placówkę w Waszyngtonie?** Przyp. Red.)

Okazuje się, że p. Skrzyński jest jednak człowiekiem przezornym, jeżeli chodzi o jego osobę. „Kurjer Lwowski" niedawno donosił, że p. Skrzyński przygotowuje się do objęcia przyszłej ambasady w Londynie.

W interesie polityki polskiej jest jednakże, aby ani p. Skrzyński w Londynie ani p. Dąbski w Waszyngtonie nie wylądowali.

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA TORUŃ

Wiadomości z Polski i ze świata.

Z Polski.

BURZA NA BAŁTYKU.

Od nocy dnia 10 bm. trwa z małemi przerwami nadzwyczaj silna burza na Bałtyku przy gwałtownym wichrze północno-zachodnim. Poziom wody, tak w zatoce Puckiej, jak i Gdańskiej, oraz u brzegów wielkiego morza, z powodu napędzenia przez wiatr olbrzymiej masy wody jest znacznie podniesiony. Siła wiatru miast słabnąć, z każdą chwilą wzrasta. Na łąki koło lotnictwa morskiego, woda częściowo wystąpiła zalewając je na nieznacznej przestrzeni. U brzegów wielkiego morza woda dochodzi już w niektórych miejscach do wydm.

ZGON POSŁA PRÓSZYŃSKIEGO.

W nocy z niedzieli na poniedziałek zmarł nagle na anewryzm serca poseł Tadeusz Prószyński, syn działacza oświatowego Konrada Prószyńskiego, znanego pod nazwą „Promyk". Zmarły należał do Zw. Lud. Narod. zasłużył się krajowi jako działacz oświatowy i kilka razy był karany więzieniem przez Rosjan. Ostatnio redagował „Gazetę-Świąteczną" i był prezesem T-wa literatów i dziennikarzy w Warszawie.

MINISTER RATAJSKI NA KRESACH.

Dnia 10 bm. minister spraw wewn. p. Ratajski przybył do Równego, skąd udał się na inspekcję granicznego odcinka w okolicy Korca. Po powitaniu przez burmistrza powitał p. ministra dziekan katolicki.

W odpowiedzi stwierdził p. minister że rząd za swoje pierwszorzędne zadanie uważa sprawę ochrony granic, czego wyraz dał w przeprowadzeniu organizacji Korpusu Ochrony Pogranicza, dążąc nadal do całkowitego jego usprawnienia.

Następnie miejscowy proboszcz prawosławny i rabin złożyli na ręce p. ministra oświadczenie przywiązania i lojalnego przywiązania i ośc'auDhdluw jalnego ustosunkowania się do państwa polskiego. W odpowiedzi na to otrzymali od p. ministra zapewnienie, że państwo polskie otacza opieką wszystkich obywateli bez różnicy narodowości i wyznania, stojących na gruncie państwowości polskiej.

Z Korca udał się p. minister nad granicę i powracając do Równego, zwizytował po drodze oddział straży granicznej, stacjonowany w Hoszczy. Na samej granicy zwiedził p. minister punkty przejściowe i nowo zbudowane strażnice graniczne. Po zwiedzeniu Korca p. minister powrócił do Równego gdzie po zwiedzeniu biur starostwa przyjął przedstawicieli miejscowych władz rządowych, wojskowych i administracyjnych oraz udzielał posłuchań reprezentantom ciał samorządowych i społeczeństwa.

ZYSKI BANKU POLSKIEGO.

Bank Polski ukończył zestawienie bilansu za okres ośmio-miesięcznej swej działalności. Czysty zysk wyniósł w tym czasie 14 i pół miljona złotych.

POPRAWKI (?) P. THUGUTTA DO USTAW JĘZYKOWYCH.

Jak podają dzienniki, wicepremjer Thugutt wniósł do Rady Ministrów szereg poprawek do ustaw językowych. Poprawki te uwzględniają braki jakie wykazało stosowanie tych ustaw w praktyce, i dotyczą one przedewszystkiem szkolnictwa.

NOWA EMISJA 10-ZŁOTOWYCH BILETÓW.

Bank Polski podaje do wiadomości, że w dn. 12 stycznia 1925 r. zostaną puszczone w obieg bilety 10-złotowe drugiej emisji

POŻYCZKI DLA GOSPODARSTW ROLNYCH.

Państwowy Bank Rolny na skutek rozporządzenia min. ref. roln. realizuje udzielanie pożyczek posiadaczom gospodarstw rolnych już scalonych oraz uczestnikom scalania gruntów. Podział funduszów na ten cel przeznaczonych dokonany ma być pomiędzy poszczególne okręgowe urzędy ziemskie z uwzględnieniem wniosków ministerstwa ref. rolnych. Pożyczki przyznaje się na podania osób zainteresowanych zaopinjowane przez okręgowe urzędy ziemskie wzgl. powiatowe urzędy ziemskie. Na te cele państwowy Bank Rolny otrzymał z Min. R. R. sumę 2500000 złotych.

N. P. R. w ŁODZI.

„Gazeta Poranna" donosi z Łodzi: Przed niedawnym czasem w magistracie z powodu śmierci zawakowały 2 posady lekarzy: jedna przy dozorze sanitarnym, a druga w pogotowiu ratunkowem.

W dozorze sanitarnym posadę zajmował śp. dr. Sadkowski, zaś w pogotowiu Żyd, Stanisław Kohn.

Każdy zdrowo myślący Polak mógł sądzić, że obecny narodowy magistrat skorzysta ze sposobności i postara się odżydzić zabagnione przez poprzedni P. P. S.-owski magistrat wydziały samorządowe.

Tymczasem dowiadujemy się, że na poniedziałkowem posiedzeniu delegacji wydziału zdrowotności publicznej na wniosek komisji lekarskiej, będącej w rękach szabesgojów, dr. Mittelstadta i dr. Starzyńskiego postanowiono na stanowisko lekarza dozoru sanitarnego zaangażować dr. Izaaka Bibergalla, a na jego zastępcę dr. Dynamsona wydalon. z kasy chorych za odmówienie udzielenia pomocy lekarskiej pewnej chorej, która wskutek tego zmarła.

Do pogotowia ratunkowego posiadającego etat 5 lekarzy, w tem 4 Żydów i 1 Rosjanina, zaangażowano Żydówkę Rachelę Ukraińską.

Dodać należy, że za przyjęciem tych lekarzy głosowali przedstawiciele N. P. R.

ECHA WYPADKÓW KRAKOWSKICH. ZNOWU UWOLNIENIE.

Wczoraj w sądzie karnym odbyła się rozprawa przeciwko d-rowi Cezarowi Schmidlingowi, oskarżonemu o to, że w czasie rozpraw o wypadki listopadowe usiłował nakłonić jednego z sędziów przysięgłych, do stronniczości, obiecując mu nagrodę pieniężną. Trybunał uwolnił oskarżonego od winy i kary.

NA TLE MIŁOSTEK.

W niedzielę wieczorem redaktor dwutygodnika „Przegląd Polityczny" p. Wacław Grabiański zamordował kilkoma strzałami z rewolweru 20-to letnią Izabelę Hautównę, urzędniczkę jednego z banków. Zabójcę aresztowano. Zabójstwo ma podkład romantyczny.

O DZIESIĘCIOGODZINNY DZIEŃ PRACY

Rokowania w sprawie przedłużenia rozporządzenia o 10-cio godzinnym dn. pracy stanęły na martwym punkcie. W związku z tem oczekiwany jest w Katowicach przyjazd szefa departamentu Ministerstwa Pracy i Opieki Społ. a równocześnie generalnego inspektora pracy p. Klotta.

BANDY POD SKORCEM NA WOŁYNIU.

Ze Skorca na Wołyniu donoszą że na pograniczu polsko-sowieckiem po stronie sowieckiej ukazały się ni zwykle silne bandy liczące każda po 800 ludzi. Co bandy te zamierzają niewiadomo. Władze polskie poczyniły wszelkie zarządzenia, aby niedopuścić do zbrojnego napadu na granice.

DZIWNE TO.

W kołach politycznych mówi się wiele o zamiarze wysłania bm. Antoniego Olszewskiego do Brazylji. P. Olszewski należał do komisji która odkryła oszukańcze manipulacje przemysłu niemieckiego na G. Śląsku. Twierdzą ogólnie, że zbytnia gorliwość p. Olszewskiego zaszkodziła jemu.

P. Olszewski ma pojechać do Brazylji w jakiejś misji rządowej.

Ze świata.

FINLANDJA.

WYJAZD DO HELSINGFORSU. KONFERENCJA PAŃSTW BAŁTYCKICH.

11 b. m. o godzinie 10 min. 45 wyjechał minister spraw zagraniczn. p. Skrzyński na konferencję helsingforską żegnany na dworcu przez charge d'affaires Estonji, Finlandji i Łotwy oraz wyższych urzędników MSZ. P. minister zatrzyma się w dniu 13 bm. w Rydze, a w dniu 14 w Rewlu, do Helsingforsu zaś przybędzie dnia 15 bm. po południu. Konferencja ministrów spraw zagr Estonji, Finlandji, Łotwy i Polski odbędzie się dn. 16 i 17 stycznia br.

NIEMCY.

NIEMCY ODZYSKAŁY PRAWA CELNE. ZATARG FRANCUSKO - NIEMIECKI NA TEM TLE.

10 b. m. o północy wygasły artykuły traktatu wersalskiego, zapewniające aljantom klauzulę największego uprzywilejowania w zakresie celnym. Z dniem dzisiejszym zatem Niemcy odzyskały w tej mierze swobodę działania.

Na tej podstawie rząd niemiecki proklamował 11 bm. stan beztraktatowy w stosunku do wszystkich państw nie posiadających z Niemcami traktatu handlowego i stosuje względem nich stare taryfy niemieckie. Praktyczny regulamin zaprowadzony przez Niemcy z dniem dzisiejszym jest znacznie zbliżony do tego stanu, jaki stosowany był przed kilku tygodniami. Niemcy w swoich nowych traktatach handlowych przyznały znaczne zniżki celne Hiszpanji i Austrji.

Dwa te traktaty nie zostały jeszcze ratyfikowane przez Niemcy, ale mimo to wprowadzono je w życie z dniem 1 stycznia br. Stan beztraktatowy został zastosowany przez Niemcy również do Wielkiej Brytanji, której konwencja handlowa z Niemcami nie jest jeszcze ratyfikowana.

Prasa stwierdza- że Niemcy odzyskują z dniem dzisiejszym swobodę celną i przypomina pracowite rokowania, w toku których Francja dała dowód swojej cierpliwości i dobrej woli.

„Echo de Paris" podkreśla, że Niemcy podpisały układy z Hiszpanją, Szwajcarją, Austrją i Anglją, w stosunku zaś do Francji i Belgji starały się nieustannie przewlekać rokowania lub szykanować te państwa, wreszcie wykorzystywały rokowania handlowe jako broń polityczną.

Zdaniem prasy paryskiej Niemcy zdecydowane są zerwać rokowania handlowe lecz szukają pozoru dla uniknięcia odpowiedzialności za to zerwanie. Nawet koła demokratyczne w Niemczech opowiadają się na zerwaniem rokowań, gdyż przypuszczają, że na wojnie celnej Francja może stracić więcej niż Niemcy.

STAN TYMCZASOWY MIĘDZY POLSKĄ A NIEMCAMI.

Jak donosi „Rzeczpospolita" wobec pomyślnego przebiegu rokowań handlowych polsko-niemieckich, podobno w poniedziałek będzie podpisana konwencja normująca stosunki handlowe narazie do 1 lutego, poczem nastąpi krótka przerwa, podczas której obie delegacje ustalą projekt traktatu.

ROSJA.

MONARCHIŚCI BAWIA SIĘ . . .

Wielki książę Mikołaj Mikołajewicz jak donoszą dzienniki z Belgradu, wydał rozkaz gen. Wranglowi, aby ten ściągnął resztki armji rozpuszczone po Bułgarji i na emigraji w innych krajach Europy i trzymania je w pogotowiu.

Wielki książę Cyryl, kótry jak wiadomo ogłosił się carem wysłał list do Mikołaja Mikołajewicza, nazywając jego rozkaz szkodliwym i awanturą, a gen. Wranglowi zakomunikował iż rozporządzenie Mikołaja Mikołajewicza niema wcale charakteru urzędowego. W kołach stojących blisko cara Cyryla, podają, iż pogłoski **o ewentualnym udziale Polski** i innych państw przeciwko Sowietom, **uważać należy za nieprawdziwe.** Przewrót w Rosji może być wyłącznie dokonany przez siły rosyjskie bez pomocy zagranicy.

S. LUBICZ.

Jak pan Jan Kanty Kalasanty polował w Sylwestra na bażanty.

(Ciąg dalszy).

Nie tak w wesołym nastroju witał rok nowy p. Ekspedyt. — Nietylko nie doszła do skutku planowana poprzednio schadzka z p. Eufrozyną, ale prócz tego prowizora niemało zatrwożyła ta okoliczność, iż okna mieszkania państwa Kalasantych raziły egipską ciemnością, a wszelkie dostępy do niego były zatarasowane.

Daremnie łamał sobie głowę nad przyczyną tego stanu.

Zmartwiony wielce, zaambarasowany i zakłopotany z ogniem goryczy w sercu przechadzał się samotnie przez ożywiające się coraz bardziej ulice, przystawał w słabiej oświetlonych zaułkach, aby wrzaskliwemu pospolstwu nie stawać się celem jadowitych docinków i złośliwych domysłów.

Ostatecznie zaś widząc, że wszelkie nadzieje spotkania się na ulicy z p. Eufrozyną i tak zawodzą, skierował swe kroki na przedmieście, w stronę Pukawki.

Naraz natknął na zadyszanego p. Agapita, który kroczył, a właściwie biegł ku miastu i zoczywszy p. Ekspedyta oddychając ciężko zawołał:

— Panie, ratuj p. Kalasantego! Zaalarmuj straż pożarną. Był zemną na polowaniu i zaginął mi gdzieś w zaroślach. Panie, śpiesz do straży... ratuj swego teścia... każda chwila droga!...

Zaalarmowany tak p. Ekspedyt pobiegł do straży pożarnej, której był przewodniczącym i zabrał kilku tęgich strażaków, a wraz nimi rzecz oczywista popiegło też mnóstwo ciekawych.

Na czele zaś wszystkich śpieszył p. Agapit. Opowiadał on, że będąc na polowaniu weszli z panem Kalasantym wieczarem na rozgrzewkę do restauracji w Pukawce. Przy opuszczaniu restauracji p. Kalasanty wyszedł kilka kroków najpierw i naraz zginął mu wśród gąszczy znajdujących się obok ścieżki.

Strażacy więc, którymi dowodził p. Agapit, zaopatrzeni w latarnie oraz psa, dostarczonego przez p. Ekspedyta, zaczęli przetrząsać krzaki, gdzie jednakowoż nikogo nie znaleźli. Zauważyli atoli stopy dwuch osób, mężczyzny i jakiejś o eleganckim trzewiku kobiety, które prowadziły wprost na wybudowanie miejskiej ubogiej, Katarzyny Obmówiny.

Była to stara kobiecina o bardzo ciemnej przeszłości, którą na stare lata utrzymywać musiało miasto. Wyznaczyło jej chatę za miastem, ponieważ ludność posądzała ją o czary i złodziejstwa i nikt z nią sąsiadować nie chciał. Chatę tę omijano starannie, ponieważ nie cieszyła się ona dobrą sławą ze względu na zbrodnie, które się tam ongis zdarzyły i duchy, które się tam ukazywać miały.

Obmowina miała trzy córki, które były rzekomo służącemi w gdzieś w wielkiem mieście, choć złośliwe języki ludzkie zarzucały im sprawki, których dopuszczają się damy z półświatka.

Nie dziw też, że każda szanująca się kobieta unikała ich towarzystwa, a matki strzegły przed nimi swych synów, uczciwe żony zaś swych mężów.

Kiedy więc spostrzeżono ślady stóp w śniegu prowadzące do tegoż zabudowania wszystkich obecnych (było ich już niewiele) ogarnęło zdumienie, a niektórych wprost groza.

— Zasadzka celem mordu! zawołał przerażony Ekspedyt. Wciągnięto w pułapkę Kalasantego!

Jeden z mężczyzn zwrócił zagadkowe spojrzenie na p. Agapita. Ale ten zachowywał wielce tajemniczą minę i milczał.

— Chodźmy, zawołał jeno przytłumionym nieco głosem, zobaczymy!

Stara Obmówina przyjęła tak niespodziewaną wizytę z wielkim grymasem i cichemi przekleństwami.

— Co, zawołała, u mnie p. Kałasanty? Do jakiego pioruna miałby do mnie przychodzić ten przeklęty dziad? Szukajcie go sobie, gdzie chcecie, ja o nim nic nie wiem.

Zaczęto go szukać: w chacie, na strychu, w małej stodółce, w szałasie — wszędzie bezskutecznie. Ale Ekspedyt zauważył jakieś chrapanie a bodaj śmiertelne rzężenie w chlewie. Zawołał więc strażaków z latarnią. Wszyscy, a był między nimi i Agapit, zaczęli podsłuchiwać.

— Zamordowany! rzekł ścicha jeden z strażaków. — Ale żyje jeszcze, bo słychać jeszcze niby jakieś mruczenie pod nosem.

Otwarli drzwi. — Oczom ich przedstawił się niewidziany bodaj dotąd widok. W błotnem chlewie leżała wielka długa maciora, a ją obejmował zwalany całkiem kałem radca miejski, bogaty kupiec p. Jan Kanty Kalasanty i chrapiąc okropnie mruczał pod nosem:

— Moja droga, moja kochana damulko.

Strażaków a między nimi Ekspedyta i Agapita (tego pozornie tylko) ogarnęło w pierwszej chwili przerażenie, a potem ten i ów wybuchnął pustym śmiechem. A Agapit pamiętny kompromitacji, jaką mu zgotował ongis p. Kalasanty, wkazał na leżącego ojca miasta i rzekł:

— Ot, patrzcie to bydlę... kogo ono kocha!

(Dokończenie nastąpi.)

„Nach Ostland wollen wir reiten".

DĄŻENIA I MARZENIA NOWOROCZNE NIEMCÓW. — PIEŚŃ „OSTMAERKERA".

Wskutek ciężkiego przesilenia rządowego, jakie Niemcy obecnie przechodzą, a osobliwie z powodu niekorzystnej dla Niemców zmiany rządów w Anglji ucichł w Niemczech nieco wrzask hakaty o odzyskanie ziem polskich.

Jednakowoż z okazji zmiany roku nie zdołali Niemcy utrzymać swych zaborczych i wojowniczych instynktów na wodzy i tak w „Lauenburger Zeitung" znajdujemy następującą

Pieśń noworoczna wygnanego „ostmärkera".

Heraus die Trauer aus Herz und Gemüt,
Die Hand um den Schwertgriff geklammert.
Es sei nicht ewig ein Sehnsuchtslied
Gesungen von uns und gejammert.
Wir haben verloren die Heimat so traut
Mit Wäldern und Flüssen und Seen.
Wie lange habe ich nicht mehr geschaut
Den Wind durch die Kornfelder wehn
Die Mutter sah ich seit Jahren nicht mehr
Und die Brüder, die von mir geschieden.
Und drüben rosten mir Schwert und Speer
Im kummervoll träumendem Frieden.
Ich bin doch kein Weib, das in greinender Schar
Mit Klagen sich hinhockt und Weinen.
Ich hoff' auf ein Jahr, ein klirrendes(!) Jahr,
Das dem deutschen Mann soll erscheinen.
Inzwischen prüf' ich mein Schwert mit Bedacht,
Und will meinen Harnisch bereiten
Und pfeife ein Lied durch die Neujahrsnacht:
„Nach Ostland wollen wir reiten!"

C. Siewert.

„Precz z żalem ze serca i duszy precz! — Niech miecza rękojeść dłoń ściska! — Niech wiecznie tęsknoty nie jęczy nasz śpiew — nucony przez nas... wyszlochany. — — Jam matki nie widział od tylu już lat — i braci(!), co mnie pożegnali—a tam mą włócznię i miecz toczy rdza — w markotnie śniącym spokoju. — Jam nie niewiasta, co wśród płaczek rzesz ze skargą usiądzie i szlochem. — Ja wierzę w rok pewien, brzęku pełen rok, co niemieckiemu mężowi się zjawi. — —Tymczasem zaś zbadam starannie mój miecz — i przygotowuję swą zbroję — i w noworoczną noc gwiżdżę tę pieśń: — Do kraju wschodniego wyruszym.")

Ponad tą śpiewką noworoczną „Ostmärkera", wyrażającą noworoczne marzenia niemieckie i nadzieje, znajduje się kazanie pastora Brausewettera, które się kończy następującem zdaniem:

Co nastąpi, to kryje się w mroku, jak się znowu ukształtuje świat, to jest ukryte. Ale co się stać musi, jest jasnem, i co my czynić powinni, to przed nikim ukryte nie jest. Resztę Bóg osądzi.

W zestawieniu z zamieszczonym powyżej wierszem „Ostmärkera" sens słów pastora i nam się staje zrozumiały i dla nas nie jest tajnem, co nam czynić wypada, — to znaczy, być w pogotowiu.

Swar.

O naprawę stosunków gospodarczych Pomorza.

Wobec mnożących się nieustannie skarg pomorskiego przemysłu i handlu na ciężkie położenie ekonomiczne i trudne warunki, hamujące normalny rozwój polskiego życia gospodarczego na Pomorzu, zwołał p. wojewoda pomorski na sobotę, 3-go bm. konferencję, mającą ustalić wytyczne dla owocnego skonsolidowania wysiłków rządu i społeczeństwa ku naprawie fundamentalnych tych problemów.

W konferencji wzięło udział 20 oficjalnych reprezentantów najpoważniejszych pomorskich instytucyj i organizacyj jak Izby Rolniczej, obydwóch Izb Handlowo-Przemysłowych, Urzędu Marynarki Handlowej, grudziądzkiej Izby Rzemieślniczej, Związku Towarzystw Kupieckich, Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego, Związku Przemysłowców, Przemysłu Cukrowego, i dając tem dowód powagi położenia i pilności zagadnień poruszonych przez pana wojewodę.

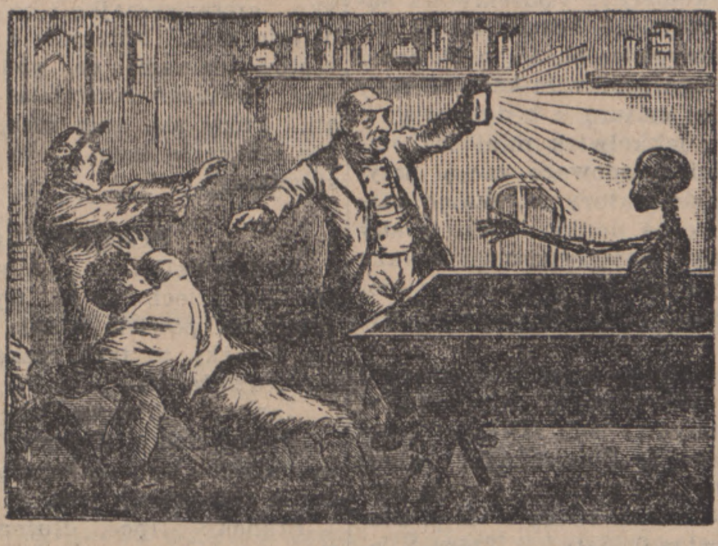
Na czoło tematów konferencji wysunęły się dwie kwestie zasadnicze, i to konieczność uregulowania stosunków handlowych między Pomorzem a Gdańskiem z jednej, a rozbudowa Gdyni, jako pierwszego światowego portu polskiego, z drugiej strony. — Nad sprawami temi rozwinęła się obszerna i wyczerpująca dyskusja, w której specjalny nacisk położono na gospodarcze uprzywilejowania Gdańska w stosunku do Pomorza.

Przewaga ta, wynikająca z korzystnych dla Gdańska warunków tranzytowych i składnicowych, wyzyskiwana jest przezeń nie tylko w celu bogacenia się Wolnego Miasta kosztem handlu polskiego i jego konsumentów (clenie w Gdańsku przedraża towar do 123%) lecz i w celach politycznych.

Ważność Gdyni i konieczność uświadomienia najszerszych sfer społeczeństwa o znaczeniu jej jako portu staje się tem samem piekącem zadaniem dni najbliższych.

W rezultacie powzięła konferencja szereg doniosłych uchwał, m. in. projekt utworzenia w Toruniu pomorskiej giełdy ziemiopłodów, mający być opracowany przez Pomorską Izbę Rolniczą.

Zamykając zebranie, zapewnił p. wojewoda delegatów o swej najdalej idącej pomocy dla sanacji poruszonych niedomagań, wskazując na podjęte przez Urząd Wojewódzki starania o ulepszenie stosunków administracyjnych w Gdyni. W sprawie propagandy za Gdynią, nadmorzem i handlem pomorskim wyznaczył p. wojewoda nagrodę konkursową dla pracy informacyjnej o całokształcie stosunków ekonomiczno-handlowych Pomorza i Bałtyku.



STRASZNA PRZYGODA BANDYTÓW.

W jednem z miast rosyjskich żył, jak opowiada pewien reemigrant, za czasów terroru bolszewickiego inżynier, ongis bardzo bogaty człowiek. Kolejne rekwizycje i prześladowania ze strony bolszewików doprowadziły go jednak do nędzy. — Pozornie przynajmniej! Bo lud między sobą opowiadał, że inżynier ów, który z biegem czasu żył całkiem osamotniony i ludzi starannie unikał, posiada jeszcze ogromne skarby ukryte gdzieś w swoim domu, aczkolwiek odżywiał się tak skąpo, iż wskutek stał się podobny do kościotrupa. Pewnego dnia rozeszła się wieść po mieście, że inżynier ów zmarł. Zebrali się sąsiedzi i znaleźli go istotnie nieżywego leżącego w trumnie, która zresztą służyła mu oddawna za łóżko, gdyż był to jedyny przedmiot, którego mu bolszewicy obok potłuczonych krzeseł nie zabrali. Sąsiedzi zamknęli trumnę i odeszli. Gruchnęła jednak pogłoska, że w trumnie tej inżynier chował swe skarby. Pogłoska ta rozszerzała się coraz bardziej, ale równocześnie rozchodziła się tek wieść, że w mieszkaniu inżyniera pokazują się duchy. Nikt więc nie odważył się wejść do niego i zajrzeć do trumny. Tak minęło kika dni. Strachu tego jednak nie podzielała trzech bolszewików bandytów, którzy wierząc w Lenina i Trockiego kplili sobie zabobonów. Wybrali się więc nocą do mieszkania nieboszczyka. Otwarli wieko trumny. Ale w tej chwili podniósł się z trumny nieboszczyk z rażącym tajemniczym blaskiem w oczach, wskutek czego jeden z bandytów z przerażenia padł na miejscu trupem. Dwaj drudzy zaś zuchwałość tę przypłacili długą chorobą, po której już odechciało się im niecnego rzemiosła. Tyle opowiadanie reemigranta. Czy inżynier ów sam leżał w trumnie lub też skonstruował odpowiednią lalę, trudno nam orzec. Przygodę bandytów zaś unaocznia nasz dzisiejszy obrazek.

PROCES POLITYCZNY PRZECIW POLAKOM W NIEMCZECH.

Przed czwartym departamentem karnym sądu Rzeszy odbył się dziś proces przeciwko członkom związku byłych powstańców górnośląskich.

Na ławie oskarżonych zasiedli właściciel handlu cygarami Paweł Buchta z Rozdzenia i 15 innych członków związku oskarżonych o to że w latach 1923, 1924 przez swą działalność w Niemczech i zagranicą mianowicie w Szopienicach, Katowicach i Rozdzeniu (terytorjum polskie), względnie przez swą przynależność do związku byłych powstańców brali udział w akcji, mającej na celu oderwanie niemieckiej części G. Śląska od Rzeszy niemieckiej. Buchta, któremu oskarżenie przypisuje główną rolę w tej akcji został skazany na 3 lata twierdzy i 1000 marek grzywny, 4 innych oskarżonych zostało skazanych każdy na 4 miesiące twierdzy i 100 marek grzywny, reszta zaś oskarżonych na 6 miesięcy twierdzy i po 200 marek grzywny każdy.

Buchcie zaliczona została grzywna i 4 miesiące więzienia śledczego, pozostałym oskarżonym zaliczono ich pobyt w więzieniu śledczem który znosi całkowicie nałożoną karę. Buchta i 4 innych oskarżonych, którzy są obywatelami polskimi zostali ponadto skazani na wydalenie z granic Rzeszy niemieckiej. W umotywowaniu wyroku sąd opiera się na wyroku, wydanym poprzednio w sprawie przeciwko członkom związku byłych powstańców.

Ze względu na ciężkie materjalne położenie skazanych. sąd przyznał wszystkim z wyjątkiem Buchty okoliczności łagodzące.

Baczność Koła Związku Lud.-Nar. na Pomorzu.

Z okazji Zjazdu Rady Wojewódzkiej Zw. Lud.-Narod., który się odbędzie w niedzielę, dnia 18 stycznia o godz. 2-ej po południu w Grudziądzu, hotel „Warszawski", ul. Wybickiego, uprasza się Zarządy Kół, o wysłanie na Zjazd swoich delegatów.

Na Zjeździe referowane będą bardzo ważne i aktualne sprawy na temat:

1) Polityki zagranicznej przez byłego Ministra Spraw Zagranicznych posła d-ra Marjana Seydę.

2) Sprawy wewnętrzne i stosunek Zw. Lud.-Narod. do obecnego rządu oraz zadania naszej pracy na najbliższą metę, referować będzie generalny sekretarz Zw. Lud.—Narod. i poseł na sejm p. Karol Wierczak.

3) Ogólne położenie gospodarcze i potrzeby Pomorza referowane będą przez ks. senatora Bolta.

4) Sprawy organizacyjne oraz plan naszych prac organizacyjnych jak sprawa kursów, zjazdów powiatowych, sprawa funduszy i pism ulotnych — referowane będą przez posłów Marwega i Sołtysiaka.

5) Dokonany zostanie wybór delegatów do Rady naczelnej

Ze względu na ważność spraw, jakie na Zjeździe omawiane będą, spodziewać się należy, iż Zarządy dołożą wszelkich starań, aby jak największą ilość delegatów na Zjazd wysłać.

Sekretarjat Wojewódzki.

Wiadomości potoczne.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO W TORUNIU.

Wtorek, 13 stycznia o g. 7,30 z udziałem Olgi Orleńskiej 3-ci raz „Cnotliwa Zuzanna". Operetka w 3 aktach J. Gilberta.

Środa, 14. stycznia o godz. 7.30 „Cnotliwa Zuzanna".

Czwartek, 15. stycznia o godz. 7.30 „Cnotliwa Zuzanna".

Piątek, 16. stycznia o godz. 7.30 przedstawienie popularne po cenach do połowy zniżonych, „Prawo pocałunku". Komedja w 3-ch aktach M. Tristana Bernarda.

Sobota, 17 stycznia po południu o godz. 4 bajki dla dzieci, ceny najniższe; wiecz. o godz. 7.30 „Cnotliwa Zuzanna".

Niedziela, 18 stycznia o godz. 3.30 przedstawienie popularne po cenach do połowy zniżonych 12-ty raz „Wiera Mircewa". Sztuka w 4-ch aktach; wiecz. o godz. 7.30 „Cnotliwa Zuzanna".

** **Związek Teatrów Ludowych.** Zarząd pomorskiego oddziału Zw. Teatrów Ludowych w Toruniu podaje do wiadomości T-wom Miłośników Sceny Polskiej, T-wom Oświatowym, Związkom i innym organizacjom polskim, urządzającym amatorskie widowiska sceniczne, że ostatnio nadeszły większe ilości wszelkich akcesorjów, potrzebnych przy urządzaniu tego rodzaju widowisk, jak krępina, szminki ołówki kosmetyki, ognie bengalskie peruki etc.

Jednocześnie przypomina się, że kostjumy (ludowe, narodowe, wojskowe) peruki, broń białą etc. wypożycza na warunkach dostępnych Szatnia Związku, która się mieści przy ulicy Szerokiej 8 III p. (wejście z Podmurnej). Tamże można nabywać i wypożyczać wszelkie utwory sceniczne w wielkim wyborze (około 400 tom.).

Ponadto Związek wszedł w porozumienie z fabryką instrumentów muzycznych Pełczyńskiego w Poznaniu celem dostarczenia Kołom Teatrów Ludowych instrumentów muzycznych na warunkach ulgowych (przy zamówieniu płaci się 25 proc. całkowitej kwoty — resztę na trzy raty). Koła T. L., które zamierzają zorganizować orkiestry amatorskie zechcą się zgłosić piśmiennie lub przez delegatów w sekretarjacie oddziału — Toruń, Bydgoska 66 I. p.

Wreszcie nadmienia się, że na zamówienie piśmienne Związek wysyła czasopismo p. t. „Teatr Ludowy", — poradnik fachowy dla teatrów amatorskich, zawierający bardzo cenne wskazówki techniczne oraz artykuły o charakterze ogólnym. Cena Rocznika (rok 1924) z przesyłką 3 zł., a ostatniego n-ru 60 gr.

Zarząd.

—* **W sprawie wymiany uszkodzonych banknotów.** Wobec nieporozumień, wynikających z tytułu nieprzyjmowania uszkodzonych biletów bankowych przez mniej uświadomione jednostki w społeczeństwie, Bank Polski wyjaśnia, że bilety złotowe, lekko uszkodzone, pęknięte, naddarte, bądź poplamione lecz posiadające wszystkie numery i podpisy, winny być przyjmowane przez wszystkich albowiem Bank Polski wymienia takie bilety bez żadnych potrąceń i ograniczeń.

Bilety z uszkodzoną numeracją, podpisami lub wykazujące brak około jednej czwartej części odcinka, winny być wymienione w Banku Polskim.

—* **O podpisy na wekslach.** Wobec tego że niejednokrotnie zdarza się, że na wystawionych wekslach przez firmę, należącą do kilku wspólników znajduje się podpis tylko jednego, wyjaśnia się, że weksel taki może ulec całkowicie unieważnieniu, o ile podpisany na wekslu wspólnik nie jest specjalnie upoważniony do podpisywania weksli firmy, w przeciwnym bowiem razie, weksel musi być podpisany przez wszystkich wspólników.

—* **Nowe znaczki pocztowe.** Ukazały się w obiegu nowe znaczki pocztowe wartości 1 złotego. Znaczki te wykazują podobiznę Prezydenta Rzeczypospolitej p. Wojciechowskiego i są koloru białego i biało-czerwonego.

—* **Biura meldunkowe w komisarjatach policji.** Z dniem 15 bm., na mocy rozporządzenia p. prezydenta miasta, komisarjaty policji państwowej przejmują czynności biura meldunkowego, wobec czego od dnia tego wszyscy przybysze i przeprowadzający się, meldować się muszą zamiast w biurze meldunkowem w ratuszu, w poszczególnych komisarjatach.

W komisarjacie I przy Rynku Staromiejskim meldować się będą wszyscy mieszkańcy śródmieścia, przedmieścia Jakóbskiego, dworca miejskiego, dworca głównego i Kępy Wiesego; mieszkańcy przedmieścia Bydgoskiego i okolicy w komisarjacie II przy ul. Mickiewicza 87, mieszkańcy Mokrego meldują się w komisarjacie przy ul. Kościuszki 24.

Z KRAJU.

WĄBRZEŹNO. (Olbrzymi pożar w pobliżu miasta). W sobotę rano zgorzała wielka stodoła drewniana, 2 stajnie oraz kurniki, należące do majątku p. Makowskiej, leżącego niedaleko miasta. Wszystkie powyższe zabudowania gospodarcze były bardzo nisko ubezpieczone, a oprócz właścicielki majątku poniosło również stratę kilku gospodarzy, którzy ulokowali swój inwentarz żywy i zboże w spalonych budynkach. Oprócz 18 wozów słomy, 1 wozu koniczyny i 50 ctr. zboża, które było własnością p. Nitki, spłonęły 1 kultywator 3 pługi, 2 pary bron, 1 sanie, 1 grabie konne, magiel i inne przedmioty gospodarstwa rolnego. Przyczyny pożaru dotychczas nie stwierdzono.

TCZEW. (Motyle.) Kilka przedwczesnych zwiastunów wiosny w postaci motyli zauważono tu w tych dniach w okolicy miasta.

KOŚCIERZYNA. (Zmiażdżony w walcach). We wsi Pogódki tutejszego powiatu w dniu 2-go stycznia wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Mianowicie 13-letni Henryk syn sołtysa Borkowskiego dostał się pod walce wskutek czego zmiażdżone zostały mu nogi obie i złamane lewe ramie.

GDAŃSK. (Transport bilonu i prochu dla Polski). W ubiegły poniedziałek nadszedł do portu gdańskiego na statku „Prosper" bilon dla Polski ogólnej wagi 620 centnarów. Bilon tłoczony był w Szwajcarji, skąd przewieziono go do Antwerpji koleją, a z Antwerpji drogą morską do Gdańska, skąd wysłano go koleją do Warszawy. — Amerykański statek „Commercial Trade" przywiózł 150 tonn prochu dla Polski, który wyładowany został w ciągu niedzieli i natychmiast koleją wysłany do miejsca przeznaczenia.

WARSZAWA. (Brat zabił bez powodu siostrę). Jednej z ostatnich nocy mieszkańcy domu przy ulicy Miłej nr. 45, zbudzeni zostali przeraźliwemi krzykami które dochodziły z mieszkania zajmowanego przez szewca Świniarskiego.

Gdy otwarto drzwi, ujrzano na łóżku przewieszonego przez poręcz, trupa dwudziestoparoletniej córki Świnarkiego Jadwigi. Z lewego boku sączyła się krew. Obok łóżka na podłodze pławił się w kałuży krwi brat zabitej Feliks. Nad obu ciałami z obłędnem przerażeniem w oczach stał, przeraźliwie krzycząc ojciec. Jak się okazuje, około godziny 12 w nocy, kiedy cała rodzina udawała się na spoczynek nagle syn Świnarskiego Feliks, zerwał się z łóżka chwycił szeroki nóż kuchenny i błyskawicznym ciosem, wbił go w serce siostry. Następnie dwoma zdecydowanemi cięciami poderżnął sam sobie gardło, przecinając krtań. Cała scena odbyła się w oczach udającego się właśnie na spoczynek niedołężnego ojca. Lekarz pogotowia stwierdził już tylko zgon Świniarskiej, brata zaś jej przewiózł w stanie groźnym do szpitala św. Rocha.

Przyczyną tragicznego kroku brata był silny rozstrój nerwowy, który Feliks Świniarski od paru dni zdradzał, odgrażając się: „Ja was wszystkich pozabijam".

PIOTRKÓW. (Zabił się, bo nie mógł zdać matury i wskutek tego otrzymać ręki ukochanej kobiety.) Podsekretarz sądowy St. Błaszczyński, liczący lat 29 kochał się w nauczycielce M. Ale p. M. przed wyjściem za niego postawiła kategoryczny warunek: „zdaj maturę, a będę twoją".

Błaszczyński, jakkolwiek miał już stanowisko urzędnika sądowego, zaczął przygotowywać się do matury, obracając każdą wolną chwilę na naukę. Niestety siły mu nie dopisały. Kategorycznego nakazu narzeczonej wypełnić nie mógł, a nie mogąc z tego powodu z nią się połączyć, wybrał śmierć.

30 grudnia ub. r. opuścił Piotrków i wyjechał w niewadomym kierunku, w tych dniach otrzymał jego szwagier depeszę aż z Gniezna, że Błaszczyński zginął śmiercią pod kołami pociągu, a ciało jego rozszarpane zostało na strzępy. Ś. p. Błaszczyński pozostawił listy, w których oświadcza, aby nie obwiniano o śmierć jego narzeczonej p. M., bo sam dobrowolnie usuwa się świata, nie mogąc zdać matury.

ŁÓDŹ. Olbrzymy pożar.) W święto 3 Króli o godz. 1-ej w nocy powstał pożar z przyczyn narazie nieustalonych w zabudowaniach fabrycznych Wiślickiego, mieszczących się przy ul. Gdańskiej nr. 126.

Z pomocą pośpieszyło natychmiast dziewięć oddziałów straży. Po przybyciu na miejsce skonstatowano, że ogień z żywiołową szybkością objął całkowicie gmach 3-ch piętrowej fabryki.

Mimo usilnych zabiegów i energicznej akcji ratunkowej, fabryka spłonęła doszczętnie. Straty ogromne.

TOMASZÓW. (Zdziczenie moralne wśród młodzieży.) Wychowana wśród wojny młodzież, uwodzona w dodatku przez różnych apostołów kłamstw i zepsucia wykazuje coraz jaskrawsze przykłady zdziczenia. I tak w tych dniach w Tomaszowie ośmiu młodzieńców w wieku od 17 do 23 lat dokonało tam napadu na 19-letnią dziewczynę, córkę właściciela małego sklepiku i gwałtem zawlokło ją do mieszkania jednego z napastników. Tam zmusili dziewczynę do wypicia większej ilości wódki, poczem dopuścili się na niej gwałtu. Następnie wywleczono nieprzytomną z mieszkania, znęcano się nad nią jeszcze czas dłuższy, a wreszcie przerzucono ją przez parkan do jakiegoś pustego ogrodu.

Policja ujęła już 4 sprawców i oddała ich do dyspozycji sądu okręgowego w Piotrkowie. Są to synowie znanych w Tomaszowie rodzin przemysłowych.

NOWY SĄCZ. (Zabójczyni sześciorga dzieci). W Łomnicy pod Nowym Sączem przyaresztowano niejakąś Julję Maślankową oraz kochanka jej Wnęka. W stajni pod deskami znaleziono bowiem u Maślankowej trupy sześciorga dzieci które oboje po urodzeniu zamordowali.

Wesoły kącik.

ZAGALOPOWAŁ SIĘ.

Agitator komunistyczny: „Towarzysze, — jak będzie dyktatura proletarjatu, to będziecie wszystko mieli: i pracę i chleb, i mieszkanie, fabryki, władzę, wojsko, czerezwyczajkę i co zechciecie. Będziecie mogli burżujów i kontrrewolucjonistów tuzinami co godzinę rozstrzeliwać, każdego rozstrzelać będziecie mogli, który się wam niespodoba. A gdy nie zechcecie tego... to my was rozstrzelamy".

* * *

SPRYTNY UCZEŃ.

Nauczycielka: ...A więc zrozumiały ście już dzieci, co to tryb rozkazujący Jeżeli np. powiem zdanie: chłopiec trzyma książkę, to tryb rozkazujący brzmi? Powiedz Janku.

Janek: Chłopcze, trzymaj książkę!

Nauczycielka: Dobrze. A teraz, Franku, utwórz tryb rozkazujący ze zdania: konie zatrzymały wóz.

Franek: (po dłuższym namyśle) Prrr!....

* * *

Rozmaitości.

KRWAWY ROMANS AMERYKAŃSKIEGO DYPLOMATY.

Z Białogrodu donoszą, że rozegrał się tam wśród tajemniczych, dotąd niewyjaśnionych okoliczności sensacyjny dramat zakończony ciężkiem zranieniem i śmiercią jego aktorów.

Do stolicy Jugosławji został niedawno temu przeniesiony z Kowna wicekonsul Stanów Zjednoczoych Ameryki Północnej, nazwiskiem Danton. Razem z nim przyjechała studentka Litwinka, niezwykłej urody, Marja Supan, która już od dłuższego czasu była jego kochanką.

Pomiędzy wicekonsulem, a panną Supan, którzy mieszkali razem, przychodziło do scen gwałtownych, ponieważ Litwinka domagała się ulegalizowania ich związku zapomocą ślubu, a wicekonsul ani myślał na to się zgodzić.

Kilka dni temu przyszło znów do takiej sceny, w czasie której panna Supan ciężko raniła strzałem z browninga Dantona, a następnie czterema strzałami odebrała sobie życie.

Tak opowiedział wicekonsul, który mimo ciężkiej rany zdołał wyjść ze swego mieszkania i dowlec się na stację policyjną, gdzie niebawem zemdlał i w stanie nieprzytomnym został odwieziony do szpitala, tak, że nie można go było dotąd przesłuchać.

Wedle jednak innej wersji, ustalonej przez wstępne śledztwo policyjne, panna Supan zraniła wprawdzie wicekonsula, ale nie popełniła samobójstwa, gdyż to on miał jeszcze tyle siły, że ją zastrzelił.

Cały Białogród poruszony został tym krwawym dramatem i z niecierpliwością oczekuje wyświetlenia tajemnicy: samobójstwo, czy zabójstwo?...

PISANIE MASZYNĄ NA ODLEGŁOŚĆ

W tych dniach dokonano w Berlinie ciekawej próby z wynalazkiem pewnego mechanika włoskiego.

Oto na jednym końcu olbrzymiej hali ustawiono maszynę do pisania, zaopatrzoną w specjalny przyrząd radjotelegrafu, przesyłający uderzenia w klawisze maszyny, do ustawionego na drugim końcu hali odbieracza, połączonego z drugą maszyną do pisania.

Próby powiodły się doskonale. Za naciśnięciem klawisza jednej maszyny, uderzył odpowiedni klawisz drugiej, odbijając głoskę na papierze. W ten sposób więc będzie można przesyłać pismo maszynowe na znaczną odległość, wynalazca bowiem twierdzi, że tylko od zwiększenia siły przyrządu zależy osiągnięcie większej odległości.

Likwidacja nieruchomości miejskich na Pomorzu.

W nr. 1 Monitora Polskiego z dnia 2 stycznia rb. ogłoszono obwieszczenie prezesa Głównego Urzędu Likwidacyjnego w sprawie przeznaczenia do zbycia nieruchomości miejskich w b. dz. pruskiej, wśród których znajdują się następujące nieruchomości na Pomorzu:

1) Nieruchomość z cegielnią w Chojnicach, obszaru 5.03,51 ha (księga gruntowa Chojnice tom XXXVI, karta 1178) przypuszczalna suma szacunkowa 20 tysięcy złotych, wadjum 2000 zł.

2) Nieruchomość z mleczarnią w Wąbrzeźnie, obszaru 0.61,23 ha. (ks. gr. Wąbrzeźno karta 643); przypuszczalna suma szcunkowa 25 000 zł., wadjum 2 500 złotych.

3) Nieruchomość z domem mieszkalnym i fabryką nagrobków w Wąbrzeźnie obszaru 0.61,07 ha (ks. gr. Wąbrzeźno karta 468 i 672); przypuszczalna suma szacunkowa 11 000 złotych, wadjum 1 100 zł.

Osoby fizyczne lub prawne, reflektujące na nabycie powyższych objektów, winny złożyć podanie w ciągu 30 dni, licząc od dnia ogłoszenia obwieszczenia w Monitorze. Bliższe warunki są podane w Monitorze w wymienionem obwieszczeniu.

Za redakcję odpowiedzialny w zastępstwie F. Sędzicki.
Druk. i nakładem Drukarni Toruńskiej, T. A. w Toruniu.

Korzystna okazja!

Znaczne pozostałości z mego przedsiębiorstwa w krótkich towarach żelaza, również wielkie partje naczyń domowych i kuchennych, oddam pod nadzwyczaj korzystnemi warunkami. — Zgłoszenia przyjmuje filja „Słowa Pom." w Chełmży ul. Toruńska pod nr. K 2017. - - - -



Dlaczego uskarżasz się stale na
podagrę i reumatyzm
swoim znajomym uszy napełniasz tak, że (k1924
Ci każdy z drogi schodzi
jeżeli przeciw temu nic nie czynisz
Idź lepiej do najbliższej apteki i kup nasz
:—: miljonkrotnie skuteczny, daleko znany :—:
CAPSINAP
nazw. prawnie zastrzeżona
a doznasz natychmiastowej ulgi. Jedyni wytwórcy
DR. BEHRING i SKA, BYDGOSZCZ.

Najtańsze źródło zakupu!

Kapelusze, czapki, rękawiczki, koszule, kołnierzyki, półkoszulki, trykoty, skarpetki, chusteczki, płaszcze gumowe, laski, szelki. 4855

═ Nowości w krawatach stale nadchodzą. ═

„The Gentleman"
TORUŃ, Stary Rynek róg Żeglarskiej.
BYDGOSZCZ, Mostowa 3.

Towarzystwo **„TECHNOTOR"** Sp. z ogr. odp.
Tel. 194 Toruń, Żeglarska nr. 10. Tel. 223.
poleca w ładunkach wagonowych z dostawą terminową i na wozy ze składu 2963
drzewo szczapowe, opałowe sosna i olcha **brykiety**
węgiel, koks, cement, wapno.
Gatunki wyborowe. Ceny i warunki konkurencyjne.

Ogłoszenie.

Niniejszym podajemy do wiadomości Szanownych mieszkańców m. Chełmży i okolic, **że z dniem 15-go grudnia 1924 roku** otworzyliśmy **w Chełmży ul. Kościelna 12,** vis a vis Hotelu Centralnego, oddział sprzedaży win naszej wytworni w firmie:

„WINOKOL"

SKŁAD zaopatrzony w wyborowe wina 7 gatunków, które można nabywać w każdej ilości według cen fabrycznych.

Z poważaniem

H. Makowski
Kujawska Wytwórnia win w Kruszwicy

Kalendarze
terminowe i kieszonkowe
są do nabycia
DRUKARNIA TORUNSKA T. A.
ul. Katarzyny 4.